Jeremy Rifkin – ekspert i wizjoner

Marcin Król
historyk idei

Jeremy Rifkin w swych bestsellerowych książkach stara się uświadomić nam nieuchronny charakter cywilizacyjnego i naukowego postępu oraz zmian, które cały czas wymusza on w sferze społecznej i politycznej. Rifkin nie odkrywa Ameryki, jego wywody i prognozy dotyczą zjawisk znanych każdemu przeciętnie inteligentnemu odbiorcy mediów. Potrafi jednak ukazać ich zaskakujące konsekwencje albo przedstawić inspirującą intelektualnie wizję przyszłości.

Jeremy Rifkin jest znany w Ameryce z oryginalnych poglądów na kwestie ekonomiczne i ich konsekwencje dla życia społecznego. Przed ponad 20 laty stworzył Foundation of Economic Trends, którą następnie rozbudowywał i której jest do dziś prezesem. Wprawdzie w Europie z najżywszą reakcją spotkała się jego ostatnia książka „The European Dream" (wyd. polskie „Europejskie marzenie", 2005), ale o kilku poprzednich też warto wspomnieć i prześledzić, w jakim kierunku rozwijały się poglądy Rifkina. Spośród 17 książek, które opublikował w Ameryce, bestsellerami stało się kilka.
Pierwszy to książka zatytułowana „The End of Work" z 1995 roku (wyd. polskie „Koniec pracy", 2001). Rifkin stwierdza w niej, że wchodzimy w okres nieuchronnego i szybkiego zmniejszania się liczby miejsc pracy. A pewne zawody już znikają na zawsze lub znikną w najbliższej przyszłości. Należą do nich sekretarki, recepcjoniści, bibliotekarze, operatorzy telefonów, kasjerzy w bankach czy menedżerowie średniego szczebla. Zastąpią ich stopniowo urządzenia elektroniczne. Z tego zaś wynikają poważne konsekwencje. Rifkin ma odwagę – to cecha obecna we wszystkich jego pracach – powiedzieć wprost, że idea przekwalifikowania nowych mas bezrobotnych do innych zajęć jest błędna, bo takich zajęć nie ma. Pozostaje życie z masowym bezrobociem, co oznacza zmianę samego statusu pracy i konieczność takiej zmiany obyczajów, by bezrobotni, których egzystencja będzie musiała być bezpośrednio lub pośrednio finansowana przez pracujących, nie czuli się gorszymi obywatelami. Nie jest to koniecznie sytuacja zła, ale oznacza zmianę cywilizacji, w jakiej żyjemy, zmianę, do jakiej już teraz powinniśmy zacząć się przystosowywać. W przyszłości bowiem powstanie w sposób nieunikniony elita pracujących, która będzie chciała i będzie miała moralne prawo do decydowania o kwestiach politycznych. Trudno sobie w takiej sytuacji wyobrazić funkcjonowanie demokracji, jaką znamy obecnie. W tej książce ważna jest nie tyle obserwacja zanikania miejsc pracy, bo poczynili ją liczni ekonomiści i socjologowie, ale śmiałość wyjścia poza utarte schematy i próba zrozumienia, na jaką cywilizację powinniśmy być przygotowani.

W 1998 roku Rifkin publikuje następny przebój „The Biotech Century". Myśl przewodnia książki poświęconej przede wszystkim rewolucji genetycznej jest podobna do „The End of Work": nasza cywilizacja także z racji nowych możliwości genetycznych ulegnie kolosalnej i nieuniknionej zmianie. I tym razem obserwacje Rifkina nie są szczególnie odkrywcze, natomiast wnioski bardzo stanowcze. Od rewolucji genetycznej nie ma odwrotu, względy moralności i wartości są ważne, ale nie zatrzymają jej, a zatem to my musimy zmienić nasze normy tak, by się do nowej cywilizacji przystosować, a nie uciekać przed tym, co nieuniknione.
Już dwa lata później Rifkin wydaje następną pracę „The Age of Access" (wyd. polskie „Wiek dostępu", 2003). Tym razem – zdaniem autora – świat się zmienia z racji umasowienia internetu i sprzedaży internetowej. Znów wiemy to doskonale, ale Rifkin idzie w przewidywaniach dalej, niż zwykliśmy to czynić. Nie tylko zanikną tradycyjne relacje między ludźmi, np. nie będziemy rozmawiali ze sprzedawcą i radzili się, czy i co kupić, ale również relacje rodzinne, przyjacielskie itp. zostaną zmienione w związki o charakterze wymiany dóbr. Internet nie tylko powoduje osamotnienie, ale zarazem wytwarza zupełnie nową kulturę, w której nie ma już miejsca na silne cechy osobiste, gdzie nawet wygląd i sposób mówienia, a także umiejętność posługiwania się językiem ojczystym przestają mieć większe znaczenie. Prędzej czy później internet będzie musiał być uwzględniony w polityce i to nie tylko tak, jak to sobie teraz wyobrażamy, myśląc o głosowaniach przez internet, ale dalece poważniej.
Przedostatnia książka Rifkina to „The Hydrogen Economy" (2002), w której autor prezentuje tezę, że ograniczenie źródeł energii do energii wodorowej, czystej, taniej i – wbrew pozorom – bardzo bezpiecznej, spowoduje, iż stopniowo każdy z nas będzie miał do niej dostęp, co radykalnie zmieni naturę demokracji.
Jak widać, Jeremy Rifkin jest nie tyle uczonym, ile publicystą i wizjonerem. Każdy, kto ogląda CNN, wielokrotnie widział go w roli eksperta. Rifkin bowiem reprezentuje nowy i bardzo potrzebny gatunek publicystów, którzy zmiany cywilizacyjne uważają za najbardziej doniosłe i zwracają nam uwagę na nasz konserwatyzm wobec otaczającego świata. Zdaniem Rifkina, nasza cywilizacja się kończy, ale nie jest to niczym złym, jeżeli zastanowimy się, jak ma wyglądać nowa cywilizacja i jak w niej zachować wartości, które są nam bliskie. Najnowsza książka Rifkina tak wysoko oceniająca europejskie urządzenia polityczne i obyczajowe jest w tej materii następną wskazówką i przepowiednią. Ten, kto przepowiada, może się – oczywiście – mylić, jednak warto wiedzieć, co przepowiada.

---

* **Marcin Król,** ur. 1944, filozof, publicysta, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Redaktor naczelny pisma „Res Publica Nowa". W ubiegłym roku wydał „Patriotyzm przyszłości". W „Europie" nr 44 z 2 listopada br. opublikowaliśmy jego artykuł „Czy solidarność i liberalizm muszą się wykluczać".